



# Poświęcenie a ofiarowanie

Temat, o który poproszono mnie żebym przedstawił, jest trudny. Można powiedzieć, że chyba najtrudniejszy z możliwych. Nie da się go zrozumieć bez dużej miary ducha świętego, dopiero osoby spłodzone z tego ducha mogą pojąć jego głębię. Mimo tego postaram się, na ile będę potrafił, w miarę prosty sposób i krótko, wytłumaczyć kilka pojęć: uświęcenie, poświęcenie i ofiarowanie.

Każdy, kto uczestniczy w nabożeństwach Badaczy Pisma Świętego, z pewnością osłuchał się z tymi słowami. Jednak trzeba przyznać, że posługując się nimi, niejednokrotnie mylnie nadają im podobne znaczenie. Słowo „poświęcenie” oznacza odłączenie w pewnym celu. Za przykład można podać historię z Dziejów Apostolskich 6 rozdział, gdzie zostali wybrani diakoni do pełnienia służby powierzonej im przez zbór. Jest to klasyczne poświęcenie, czyli odłączenie grupy, w tym wypadku braci, w celu wykonania przez nich pewnej pracy. Musieli oni poświęcić swój czas, siły do wykonania tych zadań, a jak pokazał czas i przykład Szczepana, tracili – poświęcali swoje życie. Takich przykładów jest w Piśmie Świętym bardzo wiele, często również w Starym Testamencie. Jednym z moich ulubionych jest odłączenie pokolenia Lewiego w celu służby Przybytkowi, a spośród tego pokolenia rodziny Aarona – 5 Mojż. 18:8 i 1 Kron. 23:13, znów grupy osób w celu wykonywania pewnej pracy, która jeśli na to spojrzeć uczciwie, była i owszem prestiżowa, jednak niosła za sobą dużo wyrzeczeń i do lekkich nie należała. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że poświęcić można się nie tylko do służby Bożej. Wiele osób współcześnie się poświęca np. sportowcy, którzy rezygnują z niezdrowego jedzenia, alkoholu, narzucają sobie reżim treningów; inną grupą są osoby zaangażowane np. w kwestie polityczne czy społeczne, rezygnują z prywatności, nierzadko z życia rodzinnego, by realizować różne idee, często nawet słuszne i godne podziwu.

Drugie słowo, choć nie użyte przez redaktorów w temacie, wymagające wspomnienia i wyjaśnienia, jest „uświęcenie”. Oznacza ono dążenie do świętości, czyli życia bez grzechu, jako podobającego się Panu Bogu. Trzeba tu kilka spraw zaznaczyć i zapamiętać:

- Życie bez grzechu nie jest niczym szczególnym, podoba się to Panu Bogu, ale nie zasługuje na żadną specjalną nagrodę, ponieważ jest to **obowiązek każdego człowieka**. Gdy w raju Pan Bóg zawierał przymierze z Adamem, wyraźnie zaznaczył karę za nieposłuszeństwo (czyli śmierć), jednak nie oferował niczego niezwykłego (poza utrzymaniem życia, które

Adam już przecież miał).

- Gdy Pan Bóg przemawiał do wybranego przez Niego narodu izraelskiego, przekazał mu zaskakujący nakaz – 3 Mojż. 20:26, 19:2 – **nakaz bycia świętymi**, czyli w rozumieniu Słowa Bożego – bezgrzesznymi. Rozumiemy dziś, w Wieku Ewangelii, że Żydzi z wrodzonej ludzkiej słabości nie mieli szans, by ten nakaz wykonać. Jak więc Pan Bóg żądał niemożliwego? Czy On, który wie wszystko, który zna koniec na początku, nie zdawał sobie sprawy, że upadły człowiek, w złym świecie nie jest w stanie przeżyć życia bez grzechu? Intuicyjnie wiemy, że tak nie jest. Pan Bóg tym nakazem wskazuje drogę, którą chce, żeby wszyscy ludzie kroczyli. Pan Bóg jest święty i doskonały, i jako taki nie mógł powiedzieć wtedy Żydom, ale i nam ludziom, bądźcie świętymi w 75% albo w 82%, dla Jego sprawiedliwości jest ważne 100%. Gdy wybierzemy się w podróż i przejedziemy 999 kilometrów, a cel będzie na tysięcznym, to czy będziemy na miejscu? Nie. Oczywiście znając Bożą miłość do ludzi, zdajemy sobie sprawę, że docenia On nasze starania, dowodem tego jest ofiara Jego Syna. Każdy, kto wierzy w jej moc, korzysta z usprawiedliwienia dodania od Pana Jezusa tego 1 kilometra czy 25%.
- Z powyższego wynika również to, że gdy nie kradniemy, nie oszukujemy, gdy jesteśmy wobec siebie nawzajem dobrzy, nawet gdy stosujemy „złotą regułę” czyli traktujemy innych tak, jak sami chcielibyśmy być traktowani, nie czynimy nic poza to, co jest naszym obowiązkiem, w związku z tym przekonanie o własnej wyjątkowości, gdy nie czynimy złego, jest nie dość, że fałszywe (Rzym. 3:10), to w dodatku nie jest do niczego wystarczające.

Pomimo wcześniejszych założeń, jeśli chcemy być miłymi Panu Bogu, musimy dążyć do osobistego uświęcenia, jednocześnie wiedząc, że bez wiary w usprawiedliwiającą moc ofiary Pana Jezusa nie jesteśmy w stanie w obecnym czasie osiągnąć cielesnej doskonałości. Czyli w momencie, w którym uważamy, że nasze uczynki są dobre, odrzucamy usprawiedliwienie. Pan Jezus pokazał to w dobrze znanych nam przypowieściach – o faryzeuszu i celniku oraz w przypowieści o ucicie weselnej. Przeczytajcie je i przemyślcie. Dojście do świętości będzie też celem wszystkich ludzi w Wieku Tysiąclecia. W obecnym czasie Bożym wymaganiem jest taka **zmia-**



na charakteru każdego człowieka, że gdyby znalazł się w doskonałym świecie, bez wpływu Szatana i tego, co wynika ze skutków grzechu, byłby święty.

Ofiarowanie. Z tym pojęciem jest najtrudniej. W przeciwieństwie do poprzednich **tyczy się wąskiej grupy osób**. Wersetem, który trzeba zapamiętać, by rozumieć temat, jest zapis apostoła Pawła:

***Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzia Boże, abyście składali ciała wasze jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka powinna być duchowa służba wasza. A nie upodobniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego - Rzym. 12:1-2.***

Adresatem tych słów są „bracia”, czyli osoby, które się odłączyły od świata w celu służby Panu Bogu, których usprawiedliwiła wiara w moc ofiary Pana Jezusa, którzy też, na ile potrafią, starają się żyć bez grzechu. Pojęcie ofiar znamy ze Starego Testamentu, gdzie Żydom Zakon nakazywał i pozwalał na ich składanie. Najczęściej było to złożenie w Przybytku czy Świątyni jakichś pokarmów, czasami zabicie zwierząt. Tutaj jest jednak mowa o „ofierze żywej”, czyli ofierze odpowiedniego życia. Życia takiego, jakie prowadził Pan Jezus przez ostatnie trzy i pół roku. Na czym to polegało? Czy na wystrzeganiu się grzechów? Nie, bo i przed chrztem w Jordanie Pan Jezus nigdy nie zgrzeszył. Zatem co to było? Było to zupełne oddanie się woli Bożej, czynienie dokładnie tego, co sobie życzył Jego Ojciec. A życzył On sobie, żeby Pan Jezus umarł za wszystkich ludzi, ale zrezygnował też ze wszystkiego, co Mu się jako człowiekowi należało, a co w żadnym wypadku nie było ani złe, ani grzeszne. Każdy człowiek ma prawo np. założyć rodzinę, cieszyć się poważaniem, rozwijać się, poznawać świat, unikać tego, co nieprzyjemne itd. To nie są złe rzeczy, jednak Pan Jezus z nich zrezygnował, ponieważ przeszkadzałyby Mu w spełnieniu Jego misji. Jednym z rzadko wspominanych elementów ofiary Pana Jezusa jest Jego rezygnacja z własnej sprawiedliwości. Jako człowiek, który nie uczynił nic złego, został osądzony i skazany za najcięższe zbrodnie. Czy rzeczywiście nie mógł się obronić? Czy brakowało Mu argumentów? Jemu, znawcy Bożego Prawa, najinteligentniejszemu z wszystkich ludzi? Oczywiście, że nie. Pan Jezus, *gdy mu złorzeczono nie odzłorzeczył* – 1 Piotra 2:23, zrezygnował z dobrego imienia, dobrowolnie nie korzystał z dostępnych i słusznie należnych Mu praw.

Od ofiarowanych jest wymagane to samo. Rezygnacja z własnych pragnień, własnej woli do czynienia tego, co

dobre oraz zupełne podporządkowanie swojego życia celowi, jakim jest udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Zrobienie więcej, niż jest wymagane od świętego! Jest to nieprawdopodobnie trudne, dlatego Chrystus w tym pomaga, wspiera te osoby swoim duchem świętym, odnawia ich umysł, bo droga jest trudna, jest zaprzeczeniem naszych naturalnych skłonności, pełna cierpień związanych z koniecznością walki z własnymi pomysłami na życie, z tym, że jako ludzie mamy pełne prawo żyć inaczej. Jednak te osoby z tego rezygnują, ofiarowują to w służbie Panu Bogu. Ten proces oficjalnie rozpoczynamy i pokazujemy innym w momencie wejścia do wody i przyjęcia symbolu chrztu, który nie jest jednorazowym aktem, ale procesem trwającym do naszej śmierci (Mar. 10:38-39). Ofiarowanie niesie za sobą również konieczność cierpień:

***Wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie, prześladowania znosić będą - 2 Tym. 3:12.***

Prześladowania te są wynikiem tego, że Szatan jest osobicie zainteresowany tym, żeby pełne ofiarowanie nie skończyło się sukcesem (1 Piotra 5:8, Mar. 13:22). Jest tak, ponieważ za w pełni ofiarowane życie zapewniona jest nagroda, najwyższa z możliwych, której wielkości tak naprawdę nie rozumiemy, królowanie z Chrystusem jako Jego Oblubienica, w stanie boskim (2 Tym. 2:11-12).

Jedną z różnic pomiędzy ofiarowaniem a uświęceniem jest to, że dążenie do świętości można zobaczyć u kogoś innego, polega na powstrzymaniu się od grzechów, symptomy życia w świętości, albo jego braku, możemy zauważyć stosunkowo łatwo, bo dotyczą życia „na zewnątrz”. Tymczasem ofiarowanie jest procesem, który w większości przebiega w sercach, umysłach, tyczy się naszych osobistych rezygnacji. Wiemy, że jednej osobie zrezygnowanie z uprawiania sportu, pójścia do kina, spotkania się znajomymi itp. nie sprawi żadnego problemu, a dla innej jest to istotne i będzie ją ta sama sprawa kosztowała bardzo wiele.

Tematyka ofiarowania jest bardzo szeroka. Poruszyłem w tym artykule niewielką jej część, która wydaje się dla mnie istotna. Do Ciebie być może przemówią inne przykłady, werset. Zachęcam Cię do lektury książki „Nowe Stworzenie”, tam ten temat jest bardzo dobrze wyjaśniony, rozwinięty i pogłębiony. W spójny, logiczny sposób pokazane są mądre, ponadczasowe przykłady i nauki jak żyć. Warto czytać.

Knop Łukasz